

Opadnięte ręce „Gazety Wyborczej”. Protest ekologów na Pilsku

4 lipca obradowała w Bielsku Wojewódzka Komisja Ochrony Przyrody. Zebranie poświęcone było Pilsku. Pracownia została na nie zaproszona. Komisja uznała, że prawie nic z zaleceń służących usunięciu szkód narciarskich nie zostało zrobione. Cezary Białożył z bielskiej „Gazety Wyborczej” napisał: „W rekultywację Pilska nie chcą się włączyć nawet ekolodzy. Dr Janusz Korbel z Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot zapytany, czy choć raz pozbiierał odpadki na Hali Miziowej odparł, że jego organizacja nie jest od takich rzeczy. [...] Ręce nam opadają gdy przychodzi zrobić coś konkretnego. Ekolodzy mają czas i siłę kontrolować władzę i protestować, ale konkrety przestają ich interesować. Choć, gdyby naprawdę chodziło im o Pilsko, własnymi siłami założyliby sączki”. Ponieważ słowa Janusza Korbela zostały przekręcone ich autor wysłał do gazety sprostowanie: „Wielokrotnie sprzątałem – i członkowie mojej organizacji – góry, także na Pilsku. Chociaż, jak odpowiedziałem na pytanie, nasza organizacja nie jest od takich rzeczy. Nadzieja, że krasnoludki posprzątają przyrodę gdy inni ją dewastują nie prowadzi do ochrony przyrody”. Mimo obietnicy, sprostowanie w „Gazecie Wyborczej” – do czasu składania „Dzikiego Życia” – się nie ukazało.

Kilka dni po obradach komisji ochrony przyrody nieznana grupa podająca się za ekologów i turystów z różnych organizacji, sympatyzujących z Pracownią na Rzecz Wszystkich Istot przeprowadziła w dniach 8-9 lipca „sprayową” akcję protestacyjną na kopule Pilska w Beskidzie Żywieckim. Aktywiści z różnych środowisk nazywający się koalicją dla ratowania Pilska, rozczarowani wieloletnią bezradnością władz tolerujących nielegalnie wybudowane wyciągi narciarskie (jeden z nich poprowadzony przez chronioną prawem kosodrzewinę, a drugi bez wymaganych prawem uzgodnień), pomalowali górne stacje dwóch wyciągów kolorowymi farbami, „dekorując” je hasłami w rodzaju: „Usunąć kosodrzewinę z Pilska”, „Zabetonować góry”, „Głupia przyroda”, „Wyciąg im. Mariana Pilichiewicza” (dyr. wydziału ochrony środowiska w Bielsku-Białej), „Panie Jezu chroń Pilsko przed narciarzami”. Na kopule Pilska i w okolicy tras narciarskich pojawiły się duże tablice z napisami: „Narciarska strefa zniszczeń” i „Uwaga najwyższy punkt ludzkiej głupoty”. Na ścianach schroniska na Hali Miziowej i budowlach narciarskiej infrastruktury pojawiły się kolorowe plakaty zapraszające do „Lunaparku Pilsko” gdzie atrakcją ma być płoszenie zwierząt i, jak zapewnia plakat, można się poczuć „panem przyrody”. Aktywiści posługiwali się sprzętem alpinistycznym, gdyż niektóre tablice zostały zamocowane na najwyższych miejscach żelaznej konstrukcji wyciągów.

Nieformalnie koalicję utworzyło przed rokiem szereg ekologicznych i turystycznych organizacji z Polski, Słowacji i Czech, które piszą protesty do władz wojewódzkich w Bielsku-Białej. Obecna akcję przeprowadziła spontanicznie grupa ochotników, która przekazała następnie informację do biura „Pracowni” i redakcji „Dzikiego Życia”. „Pracownia” wielokrotnie przestrzegała, że brak reakcji władz na żądania skutecznej ochrony przyrody na Pilsku może spowodować co bardziej niecierpliwych obrońców przyrody do bardziej radykalnych i widocznych form protestu.

Po stronie słowackiej na Pilsku jest duży rezerwat przyrody, oprócz chronionej kosodrzewiny żyją na tej górze ginące i zagrożone gatunki będące pod ochroną, takie jak cietrzew, wilk, ryś i niedźwiedź. Po ostatnim sezonie narciarskim znacznie powiększyła się erozja zbocza na najwyższej trasie narciarskiej, doprowadzając do wypłukania gleby aż do gołej skały.

Kilka dni przed akcją protestacyjną dziennikarz lokalnego dodatku „Gazety Wyborczej” wypomniał ekologom, że zamiast zająć się naprawianiem szkód wyrządzonych przez narciarzy, zajmują się krytykowaniem. Jeden z uczestników akcji na Pilsku powiedział redakcji, że zamierzają stworzyć nieformalną grupę, która będzie reagowała bezpośrednio na wszelkie formy łamania prawa o ochronie przyrody we wszystkich polskich górach. Spodziewają się, że niszczyciele przyrody

zaczną się z nimi wkrótce liczyć.

Koala